

MOJE LEKTURY – NR 1

Kiedy chodziłam do szkoły podstawowej i średniej, nie byłam typem „mola książkowego”, ale sporo czytałam. Co ciekawe, większość lektur, po które sięgałam, to były książki raczej DLA CHŁOPCÓW!!!

Wśród moich ulubionych postaci prym wiedzie uroczy urwis Mikołajek. Przygody, które przeżywa wraz ze zwariowanymi kolegami o przedziwnych imionach od zawsze wprawiały mnie w dobry nastrój. Do dziś mam do niego sentyment i cieszę się, że bez trudu udało mi się „zaprzyjaźnić” z Mikołajkiem moje własne dzieci.

Kolejna ulubiona seria autorstwa Zbigniewa Nienackiego opowiada o tajemniczych misjach historyka sztuki, znawcy zabytków i detektywa w jednej postaci. Tomasz N.N znany bardziej pod pseudonimem „Pan Samochodzik” zaszczepił we mnie miłość do kryminałów. I choć zawsze towarzyszy mi pokusa, aby zajrzeć na koniec książki i sprawdzić KTO TO ZROBIŁ..., to z niepokojem czytam kolejne strony, zanurzając się w intrygach.

W szkole średniej jedną z lektur obowiązkowych była powieść Henryka Sienkiewicza „Potop”. Opasłe trzutomowe wydanie postanowiłam „przebrnąć” w czasie wakacji z rodzicami (!!!) nad morzem. Przewidywałam, że będę miała duuuużżżoooo wolnego czasu i żadnych innych rozrywek.

Ku mojemu zdziwieniu, historia Andrzeja Kmicica: młodego, szalonego, porywczego, ale bohaterskiego polskiego szlachcica wciągnęła mnie niesamowicie. Z wypiekami śledziłam skomplikowany wątek miłości do Oleńki Billewiczówny. Kibicowałam Andrzejowi, gdy z narażeniem życia walczył o swoje dobre imię i ojczyznę. Po powrocie do domu przeczytałam jeszcze pozostałe części trylogii Henryka Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem” oraz „Pan Wołodyjowski”.

Chyba nigdy wcześniej nie czułam się tak bardzo Polką. Od tego czasu wiem, że patriotyzm to coś więcej, niż wywieszanie flagi w dni świąteczne, a ojczyzna to coś więcej niż kraj, w którym mieszkam.

MOJE LEKTURY – NR 2

„Moja droga Aleksandro” - Krystyna Siesicka

Książkę dostałam jako nagrodę w 7 klasie SP. Na szczęście była cienka i zdecydowałam się ją przeczytać. Wówczas powieść mnie zachwycała i pamiętam ją do tej pory.

To historia osadzona w okupowanej Warszawie, z odniesieniami do czasów powojennych.

Są sprawy codzienne i międzyludzkie sprawy ponadczasowe... relacje matka-córka, wnuczka-babcia... dziewczęce dorastanie w tak okrutnym czasie. Dojrzewanie czasu wojny... czy jest inne niż w czasie pokoju? Wydaje się, że nie...

W każdym czasie piętnastoletnia córka przeżywa okres buntu. Luiza chce, by matka dostrzegła w niej człowieka. W domu nie podejmuje sama żadnych prac, a na pytanie babci odpowiada:

"- W domu nie, bo w domu mi się każe."

Po trzydziestu pięciu latach Luiza powraca myślami do tamtych wydarzeń, czytając listy babci Maryśki do mamy Aleksandry. Widzi siebie nastoletnią w czasie, gdy jej córka ma tyle samo lat.

MOJE LEKTURY – NR 3

„Pan Wołodyjowski” - Wejście Sobieskiego na pogrzeb Michała Wołodyjowskiego - ciarki na plecach, a słowa Basi „...nic to” - najważniejsze i najpiękniejsze.

„Lalka” - zginął przywalony murami feudalizmu; obrazujące tragizm romantycznej miłości - niestety bardzo współczesne.

„Dzieci z Bullerbyn” , a w nich lista zakupów: " kiełbasa dobrze obsuszona” do tej pory śmieszny.

MOJE LEKTURY – NR 4

Krystyna i Alfred Szklarscy- "Złoto Gór Czarnych"- Trylogia o codziennym życiu rdzennych mieszkańców Ameryki Północnej, ich walce o przetrwanie i dramatycznych losach w drugiej połowie XIX wieku. Książka z wieloma postaciami historycznymi, rzetelnie oddawała klimat tamtych czasów i tego konkretnego miejsca na świecie.

Arkady Fiedler- /wszystko, co było dostępne w bibliotekach w mojej okolicy/- autor książek podróżniczych, ale także historycznych i przygodowych. Można tam znaleźć wszystko to, co interesuje ósmoklasistę, który książki tego autora pochłania jedna po drugiej około 8 klasy z małą przerwą na szkołę, obiad, podwórko i kolację. Bardzo chętnie wracam do nich, ponieważ są to książki dla każdego i w każdym wieku.

Joe Alex- "Czarne okręty"- lektura obowiązkowa dla młodzieńców w moich antycznych czasach. 4- tomowa powieść o tym, co ważne nie tylko na morzu, ale i na lądzie w czasach nie tylko starożytnych.

MOJE LEKTURY – NR 5

Marian Kozłowski - „Lamus ciekawostek”

Niesamowicie ciekawa książka. Jest tak wielowątkowa, że każdy znajdzie w niej coś dla siebie. Niektóre ciekawostki są bardzo szokujące i aż ciężko w nie uwierzyć. Książka, do której można wciąż wracać, czytać tylko wybrane rozdziały. W czasie, kiedy nie było jeszcze Internetu, książka przynosiła wiele ciekawych rzeczy o świecie.

Jerzy Mecwaldowski (Caroni) – „Jak pan to robi”?

Tytuł książki, to pytanie, które autor często słyszał podczas swoich występów. Jest to przewodnik dla młodych iluzjonistów, w której znajdziemy informacje o najstynniejszych magach w historii oraz wyjaśnienie kilkudziesięciu trików.

Marek Zdrojewski (Aremi) – „Być iluzjonistą”

Leksykon najstynniejszych polskich iluzjonistów. Opis ich życia i twórczości. Dla mnie najważniejszą częścią tej książki jest opis trików wykonywanych przez opisanych magików.

MOJE LEKTURY – NR 6

Joanna Bator otrzymała *Nagrodę Literacką NIKE 2013* za powieść „Ciemno, prawie noc” (W.A.B., Warszawa, 2012).

Bohaterką powieści jest reporterka, która wraca do Wałbrzycha, miasta swojego dzieciństwa, aby zrobić reportaż o zaginionej trójce dzieci oraz o dziwnych zachowaniach mieszkańców i pojawiających się okrutnych atakach wobec zwierząt. Jej powrót do Wałbrzycha jest także powrotem do dramatów dzieciństwa: samobójstwa starszej siostry zafascynowanej legendą księżnej Daisy i zamku Książ, historii i śmierci rodziców.

Szaradzista od razu zwróci uwagę na nazwisko bohaterki, które jest anagramem nazwiska autorki powieści – Alicja Tabor. W powieści odnaleźć można jeszcze kilka anagramów: *Czytałam herbaciane menu pod szkłem: „jaśminowa, karmelowa, różana, herbaciarnia Madras poleca”. Madras, Sardam, Drasma. „Co to znaczy Madras?” zapytałam, a Ewa powiedziała: „choć (...) poszukamy Madrasu”.*

Na lokalnym forum internetowym pojawia się mnóstwo użytkowników, wśród nich tajemniczy *Homar*, który kilka dni później przyjmuje pseudonim *Ramoh*, będący ananitem poprzedniego.

Książka fascynująca i poruszająca zarazem.

MOJE LEKTURY – NR 7

Kiedy nauczyłam się czytać, a było to w przedszkolu, pierwszą samodzielnie przeczytaną książką było „Kukuryku na ręczniku” ☺

Kiedy byłam trochę starszą dziewczynką (a było to w trzeciej klasie szkoły podstawowej) przeczytałam pierwszy komiks - „Fistaszki”(nagroda od mamy za to, że nie dostałam nagrody na koniec roku, tylko moja siostra). Do tej pory jakoś nie przepadam za komiksami ;)

W wieku młodzieńczym uwielbiałam czytać serię o „Ani z Zielonego Wzgórza”. Moja siostra zaczytywała się wówczas w kryminałach Joanny Chmielewskiej. Dla mnie były to dziwne książki.

Teraz dorosłam do Chmielewskiej i czytam, wszystko, co mi wpadnie w ręce i oczy ☺
Zaczęłam nawet kupować jej kryminały. Z Chmielewskiej fascynacja kryminałami przeszła na Agathę Christie.

MOJE LEKTURY – NR 8

Nigdy nie lubiłam kryminałów!

Albo sobie tylko wmówiłam, bo ich wcale nie czytałam....

Ale w końcu jakiś przeczytałam i ...

Bardzo lubię kryminały!

Nie są to może książki z gatunku lekkich, łatwych i przyjemnych, ale cenię sobie ich towarzystwo, szczególnie, gdy na dworze plucha, a wieczór zaczyna się już ok. 16-tej. Lektura kryminału nie zajmuje przeważnie dużo czasu, bo akcja rozgrywa się bardzo szybko, a zagmatwane intrygi i zwroty akcji odcinają czytelnika totalnie od rzeczywistości (nie robię tego często, a rodzina jest wyrozumiała ;-).

Jedną z ostatnich pozycji tego gatunku, którą przeczytałam jest „Koniec świata w Breslau” Marka Krajewskiego. Akcja rozgrywa się we Wrocławiu (!) lat dwudziestych ubiegłego wieku. Cytując z okładki: „W mrocznych zaułkach ponurego, przesiąkniętego zbrodnią miasta, grasuje seryjny morderca, którego tropem podąża radca kryminalny Eberhard Mock”.

Czy można się oprzeć takiej zachęcie???

MOJE LEKTURY – NR 9

Książki, do których wracam wspomnieniami:

1. Londyn, ul. Czereśniowa 17, dom państwa Banksów. I ona – słomkowy kapelusz, dywanikowa torba oraz parasolka z rączką w kształcie papuziej główki. Kto? – Oczywiście Merry Poppins. Niezwykła niania zwykłych dzieciaków. Niesamowite przygody pozwalające choć na chwilę oderwać się od rzeczywistości...
2. Karolcia – mała dziewczynka, która mieszka z mamą, tatą i ciotką. Pewnego dnia, podczas przeprowadzki do nowego mieszkania, znajduje w szparze podłogi niebieski koralik. No i się zaczyna... Zawsze chciałam mieć taki koralik...
3. Potem zachwyciły mnie książki Astrid Lingren. „Dzieci z Bullerbyn”, „Ronja, córka zbójnika”, „Bracia Lwie Serce” – to moje ulubione, każda przeczytana co najmniej po dwa razy.
4. Wreszcie „Ania z Zielonego Wzgórza” Lucy Maud Montgomery. Zaczęłam od „Ani z Szumiących Topoli” (nagroda na koniec roku szkolnego w klasie 5), potem już każdą część według kolejności. A jak tych zabrakło, to inne książki napisane przez Lucy Maud Montgomery.

W zeszłym roku w naszej bibliotece szkolnej zobaczyłam książkę B. Wilson „Droga do Zielonego Wzgórza”. Tytuł przywołał wspomnienia o Ani Shirley, nie zawiodłam się. Książka opowiada o tym, jak Ania trafiła na Zielone Wzgórze i jest pięknym dopełnieniem całej serii. Polecam 😊

Nauczyciele, którzy wzięli udział w przygotowaniu Konkursu:

p. Katarzyna Dybich (x2)

p. Iwona Wójciak

p. Monika Małecka

p. Alina Dudziec

p. Wioletta Konieczna

p. Jacek Grubizna

p. Wojciech Sichniewicz (x2)

Konkurs trwa do 31 grudnia 2015.